

## W związku z odpowiedzią Pani dr Joanny Karczewskiej na moją recenzję

Przystępując do recenzowania książki o genealogii kujawskich Pomianów w średniowieczu byłem (i jestem nadal) przekonany o niezwyklej przydatności tego opracowania. Dr Joanna Karczewska wykonała rzeczywiście ogromną kwerendę źródłową. Nie ustrzegła się jednak niedoskonałości, na które trzeba było zwrócić uwagę. Nadal jestem przeświadczony, że unikanie kwerendy w źródłach z końca średniowiecza jest założeniem błędnym, w istotnym stopniu negatywnie wpływającym na ustalenia szczegółowe i końcowe wnioski badawcze. Sądzę, że zamykanie systematycznej kwerendy na połowie lub na latach sześćdziesiątych XV w., jest tym założeniem toruńskiej szkoły genealogicznej, z którego należy bezwzględnie zrezygnować, ponieważ dalsze trzymanie się go będzie źle wpływać na przyszłe monografie genealogiczne z niej wychodzące. Krytykując przyjęcie tego założenia w recenzowanej pracy, wyszedłem z przekonania, że żaden badacz należący do konkretnej szkoły badawczej nie powinien być bierny wobec kanonu przyjętych przez nią zasad, ale aktywnie je zmieniać w sytuacji, gdy ich stosowanie negatywnie wpływa na wyniki badań. Nie proponowałem również przeciągania kwerendy w chronologiczną nieskończoność. Uważam nadal, że należy do niej włączyć cały piętnastowieczny materiał źródłowy (i to nie tylko z ziemi, z którą najbardziej związana była dana rodzina, ale też z terytoriów sąsiednich). Przedłużenie kwerendy w konkretnym przypadku monografii Pomianów proponowałem zrekompensować ograniczeniem się do jednej z przedstawionych tam linii rodu, co wydawało mi się bardziej odpowiadać deklaratywnym założeniom szkoły toruńskiej, które ukształtowały się wszak w opozycji do terytorialnej zasady, obowiązującej w monografiach genealogicznych szkoły semkowiczowskiej. Nie mogę się również zgodzić z deklaracją Autorki, że nie zajmowała się ona genealogią Pomianów w drugiej połowie XV w., której przede wszystkim dotyczyły moje uzupełnienia. Przeczą jej bowiem dość liczne fragmenty książki, w których narracja daleko wykracza poza lata sześćdziesiąte XV w. (np. przy genealogii Warzymowskich). Z dużym zdumieniem przyjmuję również zarzut o chęć wypromowania w recenzji mojej własnej pracy o późnośredniowiecznej kujawskiej szlachcie urzędniczej i nadmierne długie wyczekiwanie na ogłoszenie omówienia monografii J. Karczewskiej. Moje krytyczne uwagi oparłem bowiem na wynikach kwerendy źródłowej, która posłużyła wprowadzić się wprawdzie z linii rodu związanej z północną Wielkopolską i ziemią łęczyską, byli przecież poprzez posiadanie od początków XV w. kujawskiego Stypina również Pomianami kujawskimi (tyle, że w sensie majątkowym). Nie zarzucałem Autorce, że pominęła w swej pracy informację o posiadaniu tej osady przez Jałbrzyka z Wielkiej Wrzącej. Informacja taka rzeczywiście się w książce znajduje, ale J. Karczewska informuje o tym tylko przez pryzmat sporu Jałbrzyka z jego współrodowcem, Ubysławem z Trzebuchowa, który w 1404 r. pozwał go o tę wieś. Tymczasem wiadomo, że Jałbrzyk (piszący się wówczas z Kielczewa) wszedł w posiadanie dóbr w Stypinie już w 1401 r., nabywając je (za część w Zwierzchucinach w powiecie konińskim i 100 kóp groszy) od Katarzyny córki Jarosława, a żony Jana z Modli (AGAD, Księgi ziemskie brzeskie, ks. 2, k. 48; czyżby w przypadku Katarzyny i jej ojca chodziło o kolejnych Pomianów związanych z Kujawami, o czym zdaje się świadczyć pozwanie Jałbrzyka o Stypino przez dowodnego Pomiana i imię ojca pozbywczyni, które wchodzi w skład agnatywnego zasobu imionowego tego rodu?). Wzmianka ta, pominięta przez J. Karczewską (która jednak deklaruje przeprowadzenie kwerendy w źródle, z którego informacja pochodzi), stanowi pewne

uzupełnienie wiedzy o kujawskich Pomianach i, co wydaje się tu ważne, aby go dokonać nie trzeba było wcale sięgać do materiału źródłowego z drugiej połowy XV w. Kończąc tę kwestię, pragnąłbym zaapelować do J. Karczewskiej o jak najszybsze opublikowanie jej bardzo oczekiwanego całościowego studium o Pomianach z Wrzącej i Sokołowa. Sygnalizowany przez nią już w 2003 r. anglojęzyczny artykuł poświęcony tej problematyce nie ukazał się bowiem do tej pory.

Na powyższych uwagach pragnę zamknąć ze swojej strony polemikę dotyczącą mojej recenzji monografii o kujawskich Pomianach.

*Sobiesław Szybkowski (Gdańsk)*